

MATEUSZ RODZYNKIEWICZ

KILKA UWAG O RELACYJNYM UJĘCIU WINY W PRAWIE KARNYM

W 1988 roku W. Patryas opublikował pracę *Interpretacja karnistyczna*, będącą pierwszą w polskiej literaturze przedmiotu poważną próbą zastosowania zaawansowanego instrumentarium metodologicznego do rozwiązywania problemów, jakie interesują teorię prawa karnego. W pracy tej Autor podjął m.in. zagadnienie definicji winy wskazując, że sam termin „wina” nie jest nazwą jednostkowego przedmiotu, tj. istniejącego mentalnie, czy fizycznie, lecz nazwą relacji teoriomnogościowej, co prowadzi do postulatu definiowania winy nie na wzór definicji klasycznej (który to sposób definiowania charakterystyczny jest dla ujęcia psychologicznego i normatywnego winy), lecz w oparciu o schemat równościowej definicji nieklasycznej (definicja zawinienia)¹.

Wywody poniższe mają na celu, po pierwsze uporządkowanie dotychczas wyrażonych poglądów w kwestii relacyjnego ujęcia winy, po wtóre podjęcie dalszej dyskusji aprobatywno-polemicznej z Autorami, którzy wypowiadali się dotychczas w kwestii tego ujęcia², po trzecie wreszcie – wskazanie na niedyskutowane dotąd aspekty relacyjnego ujęcia winy.

Relacyjna koncepcja winy reprezentowana jest w literaturze przedmiotu w trzech odmianach:

- ujęcie „źródłowe” W. Patryasa, w myśl którego relacją zawinienia jest relacją trójczłonową (podmiot czynu – czyn – temporalizacja czynu)³, a wyrażenie „wina” jest definiowalne w metajęzyku, tj. jako nazwa zbioru stanowiącego relację zawinienia⁴,
- ujęcie autora niniejszych wywodów, w myśl którego relację zawinienia budować należy „na osi” zachowanie podmiotu – system prawa karnego, tj. jako relację zgodności wypowiedzi języka prawnego (języka ustawy karnej) z poddawanym kwalifikacji prawnej „wycinkiem” rzeczywistości (zachowanie sprawcy), a co za tym idzie, postulat metajęzykowej definicji zawinienia oraz sformułowanej w metajęzyku drugiego stopnia definicji

¹ Por. W. Patryas, *Interpretacja karnistyczna. Studium metodologiczne*, Poznań 1988, s. 195 - 196.

² Por. W. Patryas, *W sprawie definicji winy – replika*, RPEiS z. 3/1992, s. 23 - 25; P. Kardas, J. Majewski, *O dwóch znaczeniach winy w prawie karnym*, PiP z. 10/1993; por. też K. Buchała, Z. Cwiakalski, M. Szewczyk, A. Zoll, *Komentarz do kodeksu karnego – część ogólna*, wyd. II, Warszawa 1994, s. 39 - 40, teza 10 do art. 6 k.k. z 1969 r.; K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 235 - 236.

³ Por. W. Patryas, *Interpretacja...*, s. 196; tegoż, *W sprawie...*, s. 23 - 24.

⁴ Por. M. Rodzynekiewicz, *Pojęcie winy w prawie karnym – próba analizy krytycznej na tle ujęcia relacyjnego*, RPEiS z. 3/1992, s. 16.

wyrażenia „wina”, tj. jako nazwy zbioru stanowiącego relację zawinienia definiowalną w metajęzyku pierwszego stopnia⁵,

- ujęcie P. Kardasa i J. Majewskiego, w myśl którego dla adekwatnego opisu pojęcia winy należy za punkt wyjścia przyjąć relację bycia winnym łączącą sprawcę z jego zachowaniem, a nadto zgodzić się na dwuznaczność pojęcia winy w prawie karnym, tzn. zawinienie powinno być postrzegane jako niestopniowalna relacja w zakresie tzw. funkcji legitymizującej oraz jako element stopniowalny w zakresie funkcji limitującej wymiar kary (stopień zawinienia jako dyrektywa wymiaru kary)⁶.

Wobec powyższego rodzi się pytanie, na ile da się uzgodnić ww. stanowiska, i na czym polegają istotne różnice pomiędzy nimi. Wypada tu rozpocząć od przypomnienia nieco dłuższego fragmentu wypowiedzi W. Patryasa odnoszącej się do proponowanego niegdyś przeze mnie sposobu ujęcia relacji zawinienia: „Podane przez autora określenie zawinienia uwidacznia, iż wprowadza on [...] szereg innych członów tej relacji, a pośród nich i system prawa karnego. Ostatnia propozycja warta jest głębszego rozważenia. Poszczególne systemy prawa karnego bez wątplenia różnią się precyzacjami tzw. form winy, co oznacza właśnie, że różnią się one zakładanymi określeniami relacji zawinienia. [...] Sprawa jednak nie jest taka prosta. Osoba zmierzająca do podania eksplikacji zawsze ma na uwadze określony zestaw intuicji wyrażanych w pewnej koncepcji naukowej czy też w określonym akcie prawnym. Badacz, który podaje definicję grawitacji ma na myśli – powiedzmy – teorię mechaniki klasycznej. Nie podaje on jednak definicji wyrażenia «grawitacja na gruncie mechaniki klasycznej», lecz podaje definicję wyrażenia «grawitacja» zakładaną w tejże teorii. Innymi słowy, relatywizacja do określonej koncepcji nie jest stwierdzana w samej tej definicji, lecz uwidacznia się w tym, że dana definicja staje się częścią składową rzeczonyj koncepcji. Jeśli tak, to w samej definicji relacji zawinienia nie powinno być sformułowania relatywizującego się do określonego systemu prawa karnego. Relatywizacja ta winna się natomiast uwidaczniać w uwzględnianiu przez daną definicję precyzacji form winy występujących w wybranym, powiedzmy polskim, systemie prawa karnego. [...] Problem jest jednak otwarty, a jego rozstrzygnięcie wydaje się zależeć od określenia roli badań karnistycznych i metodologicznych nad systemem prawa karnego⁷. I jeszcze, dla uzupełnienia, wypowiedź P. Kardasa i J. Majewskiego: „Trzeba [...] rozważyć, czy jeśli relację bycia winnym rozpatrywać z punktu widzenia jakiegoś konkretnego systemu prawa karnego, to system ów stanie się trzecim jej członem. Odpowiedź musi być przecząca, albowiem w swej strukturze formalnej winy nie zależy od takiego czy innego typu ustawodawstwa karnego. Całkiem inaczej jest, jeśli idzie o pierwiastek merytoryczny winy, o jej «kształt»: tu winy jest emanacją, prostą pochodną konkretnego systemu prawa karnego, z którego czerpie swój sens”⁸.

⁵ Ibidem, s. 17 - 18. Należy w tym miejscu przyznać, że w powołanym tu tekście, nie dokonałem jednak wystarczająco starannego odróżnienia zdefiniowania relacji zawinienia od zdefiniowania winy.

⁶ Por. P. Kardas, J. Majewski, op. cit., s. 78.

⁷ W. Patryas, *W sprawie...*, s. 24

⁸ P. Kardas, J. Majewski, op. cit., s. 71.

A zatem, rozważmy najpierw kwestię owej relatywizacji do określonej „koncepcji”, która nie powinna być stwierdzana w samej definicji. Najkrócej rzecz ujmując można by powiedzieć, że system prawa karnego nie jest „koncepcją” w tym sensie, w jakim jest nią np. zespół twierdzeń newtonowskiej mechaniki klasycznej, czy jakiegokolwiek innej nauki empirycznej. Nie wchodząc niepotrzebnie w spory z zakresu filozofii nauki można chyba powiedzieć po pierwsze, że obiekty badań nauk empirycznych, takie jak np. zjawisko grawitacji, istnieją całkowicie niezależnie od świata cywilizacji człowieka, podczas gdy prawo (system prawa stanowionego) jest wytworem tej cywilizacji. W tym też sensie, wytworem tej cywilizacji jest pojęcie winy prawnej, a zatem uprawniona wydaje się wstępna intuicja nakazująca zachować ostrożność co do adekwatności porównania ze sposobem definiowania pojęć w naukach empirycznych. Trzymając się dalej wskazanego przez W. Patryasa przykładu, nie jestem – po drugie – pewien, czy istotnie jest tak, że badacz nie relatywizuje definicji do określonej teorii, a jedynie podaje definicję zakładaną w danej teorii. Wydaje się, że takie postawienie sprawy jest trafne jedynie w odniesieniu do badacza będącego zarazem twórcą pierwszej teorii naukowej dotyczącej danego zjawiska fizycznego. Istotnie zatem, Izaak Newton nie mówił o prawie powszechnego ciężenia, jako trafnym na gruncie tworzonej przez siebie mechaniki, ale zapewne dlatego, że wówczas nie istniała w ogóle żadna naukowa teoria grawitacji i Newtonowi mogło się wydawać, że odkrywa „prawdę ostateczną” na temat wzajemnego oddziaływania ciał. Gdy natomiast Albert Einstein stworzył ogólną teorię względności, jako m.in. teorię grawitacji negującą newtonowskie oddziaływania natychmiastowe na odległość, to tym samym sensowne stało się relatywizowanie samego obiektu badań (grawitacja) do określonej teorii (mechanika klasyczna albo ogólna teoria względności). Niezależnie już jednak nawet od tego – dygresyjnie tu zaznaczonego – zagadnienia z zakresu metodologii nauki, zauważyć należy, że gdy mówię o zawinieniu jako relacji zachodzącej „pomiędzy” czynem a systemem prawa karnego, to mam na myśli nie tyle relatywizację pojęcia zawinienia do określonego, skonkretyzowanego systemu prawa stanowionego, gdyż wówczas trzeba by tworzyć tyle definicji winy i zawinienia, ile jest systemów prawnych, ale raczej chodzi mi o uchwycenie pewnego abstraktu, to znaczy intuicji, że istnienie „jakiegoś” systemu prawa karnego jest niezbędne dla przypisywania winy w sensie prawnym, tak samo jak istnienie „jakiegoś” języka przedmiotowego jest niezbędne, ażeby dało się zbudować arystotelesowską definicję prawdy, jako relacji zgodności zdania sformułowanego w tym języku przedmiotowym z rzeczywistością pozajęzykową. Mówiąc obrazowo, tak samo jak pojęcie prawdy zdaje się nie mieć żadnego znaczenia i sensu w świecie, w którym brak byłoby podmiotu posługującego się językiem i zdolnego do wyrażania sądów na temat (nie)zgodności określonych wypowiedzi językowych ze zdarzeniami w świecie przedmiotowym, do których te wypowiedzi się odnoszą, tak też pojęcie winy – tylko w sensie prawnym oczywiście – traci w ogóle znaczenie w świecie, w którym brak jest jakiegokolwiek systemu prawnego. Rozważmy „casus Piętaszka”, tj. założmy, że bezludna wyspa, na której znalazł się Robinson Crusoe, nie podlega żadnej

władzy państwowej czy międzynarodowej ani żadnemu systemowi prawa karnego (z punktu widzenia polskiego kodeksu karnego zawieśmy zatem obowiązywanie art. 111 § 3 *in fine* k.k.). Założmy także, że ani Robinson, ani Piętaszek nie mają obywatelstwa żadnego państwa (są tzw. bezpaństwowcami). Jeżeli teraz Robinson Crusoe zamorduje Piętaszka, to czy będzie sens rozważać kwestię winy prawnej Robinsona? Odpowiedź przecząca jest moim zdaniem oczywista, a skoro tak, to oczywista i nawet trywialna powinna być konstatacja, że system prawa – jako pewien abstrakcyjny „punkt odniesienia” – nie może się znaleźć „poza” definicją winy prawnej⁹. Ten zatem punkt widzenia, a nie odniesienie do jakiegoś konkretnego systemu prawa karnego, mam na myśli, gdy mówię, że relacja zawinienia „łączy” czyn sprawcy z systemem prawa, aczkolwiek przyznać trzeba, że w swoich pierwotnych wypowiedziach na ten temat niezręcznie posłużyłem się sformulowaniem, iż „relacja zawinienia musi być odniesiona do określonego systemu prawa karnego”¹⁰. Poprawnie należałoby raczej stwierdzić, że relacja zawinienia, gdy trudzimy się nad rozjaśnieniem kwestii związanej ze sposobem istnienia pojęcia winy prawnej i pojęć pokrewnych (zawinienie, bycie winnym), „ufundowana” jest na związku pomiędzy zachowaniem podmiotu, które oceniamy a „jakimś” systemem prawa formułującym przesłanki zawinienia. Należy zatem zgodzić się z P. Kardasem i J. Majewskim, że tzw. pierwiastek merytoryczny winy, jej „kształt” jest emanacją, prostą pochodną konkretnego systemu prawa karnego, z którego czerpie swój sens, natomiast nie uważam, ażeby to spostrzeżenie stanowiło argument za przyjęciem poglądu, że przy konstruowaniu definicji relacji zawinienia, czy też relacji bycia winnym, można pominąć w charakterze jednego z członów tej relacji system prawa rozumiany jako pewien „abstrakt”. Wracając jeszcze do analiz W. Patryasa, zwrócić należy uwagę na wypowiedzi tego Autora zawarte w studium poświęconym definiowaniu pojęć prawnych. Otóż wedle tego samego schematu definicyjnego, który zastosowany został przez W. Patryasa przy definiowaniu relacji zawinienia, to znaczy z wykorzystaniem tzw. operatora abstrakcji, Autor ten postuluje zdefiniowanie szeregu innych pojęć prawnych, w tym m.in. pojęcia własności. Relację własności postrzega W. Patryas jako zachodzącą między daną osobą fizyczną lub prawną, określoną rzeczą a odcinkiem czasu: „Opisujemy to wyrażeniem postaci «osoba x jest właścicielem rzeczy y w okresie t». Wyrażenie owo jest funkcją zdaniową zbudowaną z trójargumentowego predykatu i trzech zmiennych indywidualnych. Najtrudniejszym bez wątpienia zadaniem jest zdefiniowanie samego tego predykatu. Ponieważ wymaga ono szczególnych kompetencji cywilistycznych, dlatego pozostawiam je specjalistom z tej dziedziny prawa”¹¹. Okazuje się zatem, że odnośnie takiego pojęcia jak

⁹ W przypadku, gdy mówię o winie prawno-karnej tym abstraktem będzie „jakiś” system prawa karnego. To odniesienie do określonej gałęzi systemu prawa nie jest jednak konieczne, gdyż relacyjne ujęcie winy, tak jak ja je rozumiem, jest uniwersalne w tym sensie, że zachowuje swoją aktualność dla dowolnej gałęzi prawa, której znany jest koncept winy. Gdybyśmy zatem chcieli dokonać rekonstrukcji pojęcia winy na gruncie np. prawa cywilnego, to możemy powyższy „cacus Piętaszka” zbudować nie wokół zabójstwa ale np. myśląc o sprzeniewierzeniu się przez Robinsona jakiemuś zobowiązaniu, które zaciągnął on dobrowolnie wobec Piętaszka.

¹⁰ Por. M. Rodzynkiewicz, op. cit., s. 17.

¹¹ W. Patryas, *Definiowanie pojęć prawnych*, Poznań 1997, s. 67 - 68.

własność, W. Patryas dostrzega jego ściśle odniesienia do systemu prawa i zdaje się przyjmować, że w ogóle nie da się sensownie zdefiniować relacji własności bez takiego odniesienia. Istotnie, pojęcie własności jest pojęciem ściśle prawnym i „poza” czy też „bez” systemu prawa traci rację bytu, gdyż nie da się w takim, abstrahującym od systemu prawa dyskursie, określić ani tzw. istoty, ani tzw. atrybutów tego prawa podmiotowego. W moim przekonaniu mamy tu do czynienia z sytuacją w istocie taką samą, na jaką natrafiamy przy definiowaniu winy i pojęć pochodnych. „Kształt” prawa własności jest pochodną konkretnego systemu prawa określającego zakres uprawnień i obowiązków związanych z tym prawem podmiotowym na gruncie tego konkretnego systemu, zaś sama relacja własności, jako pewien abstrakt, zachodzi „pomiędzy” podmiotem i rzeczą, którą on włada w sensie „naturalistycznym” (przed-prawnym) a systemem prawa. Spostrzeżenie to dotyczyć będzie wszystkich pojęć specyficznie prawnych, to jest takich, których sens i treść jest konstruowana przez system prawa, i które „poza” tym systemem tracą rację bytu. Powstaje więc w tym miejscu natychmiast pytanie, czy pojęcie winy stanowi istotnie pojęcie specyficznie prawne?

Wydaje się, iż nieporozumienia i trudności powstające na tle analizy pojęcia winy w sensie prawnym biorą się z jednej strony z tego, iż „tradycyjna” dogmatyka i teoria prawa karnego nie przywiązuje zbyt dużej wagi do neopozytywistycznego paradygmatu, w myśl którego analizę problemu rozpoczynać należy od analizy użytych przy jego sformułowaniu środków językowych, z drugiej zaś strony wynikają one ze względu na szerszy kontekst kulturowy i konotacje, jakie wiążąc zwykliśmy czy to w dyskursie potocznym, czy też filozoficzno-etycznym, z pojęciem winy. Ten pierwszy aspekt wydobyl w swych semiotycznych i metodologicznych analizach W. Patryas, stwarzając zresztą dzięki temu interesujący impuls do dyskusji dotyczących nie tylko teoretycznych problemów związanych z konceptualizacją winy, ale także szeregu innych tzw. zagadnień podstawowych karnistyki, jak np. pojęcie zaniechania, czy też pojęcie czynu¹². Teraz jednak zatrzymajmy się na chwilę przy tym drugim zespole zagadnień. Wyżej powiedziano, że pojęcie specyficznie prawne, to takie, które niejako czerpie swój sens i byt z systemu prawnego i poza nim nie istnieje. Można więc zapytać, jakże to wina ma być takim pojęciem, skoro jest ona np. jednym z wielkich tematów filozofii, teologii czy literatury. Dochodzimy tu otóż do niezwykle doniosłego momentu. Wydaje się bowiem, że posługując się tym samym terminem „wina” mamy na myśli dalece różne pojęcia, w zależności od tego, czy myślimy o systemie prawnym, czy też pozostajemy w obrębie dyskursu filozoficzno-etyczno-religijnego, względnie potocznego. Zdaje się na to zwracać uwagę wybitny francuski filozof Paul Ricoeur, gdy pisze: „Wina nie jest synonimem przewinienia [*w sensie prawnym* – dop. mój M.R.]. Cała nasza refleksja jest jednym protestem przeciwko takiej identyfikacji [...] Otóż nade wszystko wina [...] daje się śledzić w różnych kierunkach: w kierunku etyczno-prawnej refleksji nad stosunkiem *karalności* do *odpo-*

¹² Por. W. Patryas, *Interpretacja...*, s. 9 - 76; tegoż, *Zaniechanie – Próba analizy metodologicznej*, Poznań 1993; por. też. J. Majewski, *Prawnokarne przypisywanie skutku przy zaniechaniu*, Kraków 1997.

wiedzialności; w kierunku etyczno-religijnej refleksji nad sumieniem [...]; wreszcie w kierunku psycho-teologicznej refleksji nad piekłem świadomości obwinionej i skazanej”¹³. Te trzy perspektywy postrzega Ricoeur jako rozbieżne i powodujące „rozpryskiwanie się idei winy”. Otóż wydaje mi się, że wina w sensie prawnym stanowi specyficznie prawne pojęcie o tyle i dlatego, iż ustanawia ona relację rodzącą odpowiedzialność w sposób autonomiczny od wszelkiej niuansyjności i niejednoznaczności dyskursu pozaprawnego. A zatem np. owa relacja rodząca odpowiedzialność jest autonomiczna wobec filozoficznego problemu wolności woli i nie wydaje się by w przypadku, gdyby udało się przeprowadzić nie budzący wątpliwości dowód filozoficzny na całkowity determinizm świata, dowód ten mógł być z powodzeniem wykorzystany przed Trybunałem Konstytucyjnym w procesie o „unieważnienie” prawa karnego, jako zespołu norm wykorzystującego koncept winy mimo, że nie może być w sensie filozoficznym winnym ten, czyje zachowania są w całości zdeterminowane. Wystarczy tu przypomnieć, że w okresie ofensywy determinizmu w filozofii i naukach społecznych, prawo karne nadal posługiwało się konceptem winy, tyle, że nieco przeorientowanym w ramach tzw. szkoły socjologicznej. Nawet uważany niegdyś za skrajny pogląd St. Stommy oraz zbieżne z nim o wiele późniejsze stanowisko C. Roxina i G. Jakobsa, nie stanowią przekreślenia pojęcia winy prawno-karnej, a jedynie odmienny sposób spojrzenia na przesłanki, które rozstrzygają o zachodzeniu tej relacji rodzącej odpowiedzialność¹⁴. Oczywiście autonomiczność, o której tu mowa nie jest absolutna w tym sensie, że uwzględnia się przy konstruowaniu kształtu relacji zawinienia elementy zaczerpnięte z mocno ugruntowanych przekonań kulturowo-cywilizacyjnych, np. że relacja rodząca odpowiedzialność nie zachodzi, gdy nie można było wymagać od sprawcy ażeby dał on posłuch nakazowi prawa, że relacja ta nie zachodzi co do zasady odnośnie niepoczytalnego, czy też nieletniego itd. Ta względna autonomiczność pojęć prawnych, takich jak pojęcie winy prawnej wynika z faktu, że system prawa stanowionego jest tylko jednym z elementów szerszego systemu kontroli społecznej i mając za zadanie skutecznie współkształtować tą kontrolę nie może zbyt abstrahować od pozaprawnych systemów normatywnych. Jednakże autonomiczność tę trzeba z drugiej strony postrzegać jako szeroką o tyle, iż owe uwzględnienie bądź nieuwzględnienie momentów kulturowo-cywilizacyjnych jest w dużej mierze suwerenną decyzją ustawodawcy, a „wentylem bezpieczeństwa” w jakiś sposób ograniczającym tę suwerenność jest tu kontrola konstytucyjna oraz kontrola z punktu widzenia zgodności z aktami prawa międzynarodowego. Nie należy przy tym zapominać, że zarówno sama konstytucja jak i pewne podstawowe zasady wyrażone w aktach prawa międzynarodowego i implementowane do

¹³ P. Ricoeur, *Symbolika zła*, Warszawa 1986, s. 96.

¹⁴ Por. St. Stomma, *Fikcja winy*, PiP z. 10/1947 oraz polemika Z. Papierkowskiego, *Fikcja winy czy niezrozumienie sensu nowoczesnego prawa karnego*, PiP z. 1/1948. Wykaz prac C. Roxina i G. Jakobsa poświęconych omawianemu tu zagadnieniu por. A. Wąsek, *Ewolucja prawonokarnego pojęcia winy w powojennej Polsce*, PPK z. 4 (1990 r.), s. 11. Przypomnijmy, że zdaniem St. Stommy, a następnie C. Roxina i G. Jakobsa, o przyjęciu odpowiedzialności karnej decyduje взгляд na celowość orzeczenia kary z punktu widzenia wymogów ogólnej i szczególnej prewencji. Winę można zatem ujmować wyłącznie funkcjonalnie (Roxin, Jakobs), albo też, jak chce St. Stomma, trzeba ją uznać za „klasyczną fikcję prawa karnego”.

porządku konstytucyjno-prawnego danego państwa, to także są elementy porządku prawnego właśnie a nie pozaprawnego. Przez ustanowienie określonych zasad konstytucyjnych, czy też przez wyrażenie zgody na bezpośrednie stosowanie aktów prawa międzynarodowego, ustawodawca świadomie ogranicza jakoś swoją suwerenność w zakresie dowolności kształtowania treści ustaw, skoro mają być one zgodne z owymi zasadami wyższego rzędu, jednakże z drugiej strony nie da się wykluczyć, że w razie konfliktu to nie treść ustaw zostanie dostosowana do tych zasad wyższego rzędu, ale albo zmienione (nowelizacja konstytucji), albo też „unieważnione” (wypowiedzenie konwencji międzynarodowej) zostaną te zasady. I nie ma tu przy tym większego znaczenia argument o pragmatycznej trudności dokonania takiej zmiany czy też unieważnienia reguł wyższego rzędu (np. szczególnie kwalifikowana większość głosów wymagana w ciele ustawodawczym dla zmiany konstytucji, polityczno-prawne i społeczne konsekwencje wypowiedzenia konwencji prawa międzynarodowego), chodzi bowiem nie o to, w jakim stopniu jest to prawdopodobne, ale o to, że teoretycznie nie jest to niemożliwe. Ażeby nie szukać daleko przykładów na ową względnie szeroką autonomiczność, wspomnieć można o ostatnio proponowanych zmianach w polskim prawie karnym przewidujących obowiązkową odpowiedzialność karną nieletnich w niektórych sytuacjach, do tego tak skonstruowaną, iż sędzia staje się zobligowanym do potraktowania takiego nieletniego „recydywisty” surowiej niż ma to miejsce w odniesieniu do sprawcy pełnoletniego. Konstrukcja taka zdaje się przełamywać pewne – dość mocno, jak się wydaje ugruntowane – przekonania co do zasadności przypisywania winy nieletnim. Niemniej jednak z chwilą, gdy nowelizacja prawa stanie się faktem¹⁵, dojdzie tym samym do modyfikacji relacji rodzącej odpowiedzialność karną, tzn. zachowania pewnych osób, które przed nowelizacją nie pozostawałyby w relacji zawinienia „w świetle” systemu prawa, teraz relację tą będą spełniać. I jeżeli nawet w wyniku przeprowadzenia skomplikowanej procedury za czas jakiś kompetentny organ orzeknie o sprzeczności ustawy karnej w omawianej tu kwestii z np. Konwencją Praw Dziecka, to i tak nie wpłynie to na „zniesienie” relacji zawinienia w odniesieniu do tych indywidualnych przypadków, które zdarzyły się i zostały osądzone w okresie obowiązywania znowelizowanego prawa. Mówiąc o autonomiczności pojęcia winy w prawie karnym mam na myśli także względ na pewną konwencjonalność (umowność) tego pojęcia i relatywizację do – tym razem już konkretnego – systemu prawa. A więc np. raz relacja zawinienia dotyczyć będzie 17-to latka, w innym czasie i miejscu (pod rządami innej ustawy) 15-to lub 16-to latka, w zależności od sposobu rozwiązania zagadnienia niepoczytalności wywołanej alkoholem lub środkiem odurzającym, relacja zawinienia będzie zachodzić albo w razie przewidywalności popełnienia czynu zabronionego w tym stanie albo w razie przewidywalności samego tego stanu niepoczytalności, albo pod jeszcze innymi warunkami, itp. Świadomość owej autonomiczności i konwencjonalności pojęcia winy prawnej umacnia mnie w przekonaniu, że

¹⁵ W powyższym przykładzie chodzi o projekt nowelizacji kodeksu karnego przygotowany z inicjatywy b. Ministra Sprawiedliwości Lecha Kaczyńskiego. Projekt ten, po jego uchwaleniu przez Sejm RP, spotkał się jak wiadomo z wetem Prezydenta RP.

trafnie jest myśleć o niej *in abstracto*, jako o relacji łączącej zachowanie z „jakims” systemem prawa, oraz *in concreto*, jako relacji łączącej konkretne zachowanie z określonym systemem prawa.

Ujmowanie relacji zawinienia „na osi” zachowanie podmiotu – system prawa karnego akcentuje także pewną schematyczność konceptu winy prawnej. Sędzia przypisujący bądź nie podsądnemu winę znajduje się w sytuacji bardziej komfortowej niż np. etyk, czy filozof moralności, którym przyszłoby dokonywać takich rozstrzygnięć. Sędzia dysponuje bowiem właśnie pewnym „schematem”, czy też „wzorcem”, którego dostarcza mu tekst ustawy karnej oraz dostępne sędziemu interpretacje tego tekstu w postaci wypowiedzi judykatury i doktryny prawniczej. Tekst ustawy jest natomiast dalece bardziej precyzyjny i jednoznaczny niż wypowiedzi charakterystyczne dla dyskursu filozoficzno-etycznego. Rozstrzygając o kwestii winy w sensie prawnym sędzia staje przed rzeczywiście trudnym przypadkiem jak się zdaje przede wszystkim w sytuacji, gdyby chciał z uwagi na układ konkretnych okoliczności sprawy sięgnąć po tzw. pozaustawowe okoliczności wyłączające winę¹⁶. Koncepcja pozaustawowych okoliczności wyłączających winę mogłaby zresztą być wskazana jako argument przeciwko trafności ujmowania winy jako relacji „łączącej” zachowanie podmiotu z systemem prawa. Skoro bowiem okoliczności te są właśnie „pozaustawowe”, to znaczy, że w razie ich zajścia wyklucza się zachodzenie relacji zawinienia niezależnie od systemu prawa. Nie byłby to jednak, moim zdaniem, argument przekonujący dlatego, że ażeby w ogóle móc się zasadnie posłużyć pozaustawową okolicznością wyłączającą winę musi po temu występować normatywny „punkt zaczepienia” w ustawie karnej w postaci ogólnej klauzuli zawinienia albo ogólnej klauzuli wyłączającej zawinienie, tak ja to np. miało miejsce w projekcie polskiego kodeksu karnego z 1990 r. (ogólna klauzula braku wymagalności)¹⁷. Jeżeli więc w konkretnej sprawie sędzia orzeka, iż wina nie zachodzi z powodu szczególnego, nie stypizowanego w ustawie przypadku braku wymagalności zgodnego z prawem zachowania, to nadal pozostajemy „w kręgu” relacji: zachowanie podmiotu – system prawa, skoro to właśnie ustawa stwarza możliwość takiego orzeczenia poprzez zawarcie w jej treści ogólnej klauzuli braku wymagalności. Kwestia powyższa jest interesująca także z innego punktu widzenia, a mianowicie w perspektywie znaczenia i doniosłości precedensu sądowego. Wydaje się bowiem, że orzeczenie przyjmujące zachodzenie określonej, pozaustawowej okoliczności wyłączającej winę, jest szczególnie predestynowane do odgrywania roli precedensu dla przyszłych orzeczeń. W szczególności można by się tu spodziewać działania mechanizmu tzw. obiektywnego precedensu *sensu largo* (wg klasyfikacji zaproponowanej przez J. Wróblewskiego¹⁸), tj. późniejsza decyzja sądowego stosowania prawa uzasadniana byłaby tą samą podstawą normatywną (ogólna klauzula braku wymagalności) oraz

¹⁶ Na temat pozaustawowych okoliczności wyłączających winę por. A. Wasek, op. cit., s. 16 - 17.

¹⁷ Projekt k.k. w wersji z sierpnia 1990 r. stanowił w art. 1 § 4: „Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego, jeżeli w chwili czynu nie można było od niego wymagać zachowania się zgodnego z prawem”.

¹⁸ Por. J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 138 - 139.

analogicznością podstawy faktycznej (porównanie stanu faktycznego sprawy precedensowej ze stanem faktycznym sprawy, w której następuje odwołanie się do precedensu). Podsumowując ten wątek rozważań, uważam zatem, iż koncepcja tzw. pozaustawowych okoliczności wyłączających winę nie falsyfikuje zasadności postrzegania relacji zawinienia, jako zachodzącej „pomiędzy” sprawcą zachowania a systemem prawa. Sądzę także, że wobec tego, co powiedziano wyżej, na gruncie polskiego prawa karnego nie da się obecnie pomieścić pozaustawowych okoliczności wyłączających winę. Brak po temu bowiem właśnie wystarczającego „zakotwiczenia” w treści ustawy, a w szczególności nie stanowi takiej podstawy normatywnej art. 1 § 3 k.k., który ogranicza się do deklaracji *nullum crimen sine culpa* i nie wyraża ogólnej klauzuli braku wymagalności.

Gdy mowa o porównaniu relacyjnego ujęcia winy z innymi ujęciami (psychologicznym, normatywnym kompleksowym, normatywnym czystym), należy zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny aspekt związany ze sposobem postawienia samego problemu. Jak wiadomo, w ramach dyskursu ontologicznego odróżnia się dwa podstawowe pytania, tzn. pytanie o istotę (*essentia*) oraz pytanie o istnienie (*esse*), czy też sposób istnienia. Otóż ujęcia psychologiczne i normatywne winy zdają się koncentrować na pytaniu o tzw. „istotę” winy, podczas gdy ujęcie relacyjne nie stawia sobie tak ambitnego zadania i ogranicza się do rozjaśnienia kwestii sposobu istnienia pojęcia winy. W tym sensie ujęcie to nie powinno być postrzegane jako wprost opozycyjne w stosunku do innych ujęć, skoro koncentruje się ono na nieco innym pytaniu niż tamte ujęcia. W szczególności, jeżeli postrzega się winę jako relację łączącą sprawcę z jego czynem (zachowaniem), to można przecież „istotę” tej relacji upatrywać w przeżyciu psychicznym sprawcy odniesionym do jego czynu (ujęcie psychologiczne winy), czy też w zarzucalności czynu uwarunkowanej określonym stosunkiem psychicznym sprawcy (ujęcie normatywne kompleksowe winy). Natomiast nieco inaczej ma się chyba rzecz odnośnie tzw. ujęcia czystego normatywnego winy, które jej istotę upatruje w samym zarzucie (ujemnym sądzie wartościującym) z powodu popełnionego czynu. Takie ujęcie „istoty” winy nie bardzo pasuje do twierdzenia, iż stanowi ona relację łączącą sprawcę z jego czynem. Zarzut nie aktualizuje się bowiem ani w jego przedmiocie (oceniany czyn), ani w sprawie tego czynu, ale jedynie u podmiotu, który zarzut stawia, czyli „w głowie sędziego”, jednakże przecież organ orzekający (sąd) nie jest żadnym z członów rozumianej jak wyżej relacji zawinienia. Można natomiast, jak się wydaje, uzgodnić czyste ujęcie normatywne winy z ujęciem relacyjnym proponowanym przez autora niniejszych wywodów. Przyjrzyjmy się określeniu winy postulowanemu przez A. Zolla: „[...] zarzut stawiany konkretnemu sprawcy oparty na stwierdzeniu jego poczytalności i dojrzałości, możliwości uświadomienia sobie bezprawności oraz wymagalności zgodnego z prawem zachowania”¹⁹. Określenie to znaczy tyle samo, co powiedzenie, że winą jest zarzut stawiany konkretnemu sprawcy oparty na stwierdzeniu zachodzenia przesłanek opisanych w ustawie karnej. Jest to zatem

¹⁹ A. Zoll, *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu*, Warszawa 1982, s. 114 - 115.

zarzut stawiany sprawcy wówczas, gdy jego zachowanie spełniające znamiona typu czynu zabronionego pozostaje w określonej relacji z ustawą karną. Być może zatem jedynie nieprecyzyjnie ów zarzut stawiany sprawcy nazywa się wprost „winą”, podczas gdy trafniej chyba byłoby powiedzieć, że tym co uzasadnia w konkretnym przypadku postawienie zarzutu sprawcy, jest stwierdzenie zajścia relacji zawinienia. Sędzia stwierdza zajście tej relacji „na linii” zachowanie sprawcy – system prawa i dlatego stawia sprawcy zarzut, czyli uznaje go winnym. Druga kwestia, która wymaga, moim zdaniem, korekty odnośnie stanowiska A. Zolla, to sposób, w jaki wymienia on przesłanki zawinienia. Otóż przesłanki takie jak poczytalność, dojrzałość, możliwość uświadomienia sobie bezprawności oraz wymagalność zgodnego z prawem zachowania, są tutaj wyliczane jako przesłanki odrębne od siebie nawzajem, podczas gdy w moim przekonaniu wszystkie one dotyczą stwierdzenia wymagalności, a tylko w jej ramach w szczególności poczytalności, dojrzałości itd. Uważam bowiem, że reguła wymagalności jest wspólną merytoryczną podstawą dla przypisywania winy, natomiast poszczególne przypadki braku tej wymagalności to właśnie takie wskazane w ustawie okoliczności jak nieletniość, niepoczytalność, usprawiedliwiony błąd, stan wyższej konieczności itd.²⁰ Przypadki te mają u swego podłoża rozmaite przesłanki (psychologiczno-rozwojowe, psychologiczne i psychologiczno-psychiatryczne, medyczne, aksjologiczne), jednakże zawsze możemy powiedzieć, że dlatego uwalniamy od ponoszenia winy za popełniony czyn, gdyż brak było w danym przypadku wymagalności zgodnego z prawem zachowania. Dla przykładu, kierując się przesłankami psychologicznymi lub psychiatrycznymi powiemy, że nie wymagamy zgodnego z prawem zachowania od nieletniego z uwagi na założenie nie w pełni ukształtowanej osobowości, czy też od niepoczytalnego, z uwagi na jego niezdolność do sensownego podejmowania decyzji. Z kolei z uwagi na przesłanki aksjologiczne nie wymagamy zachowania zgodnego z prawem od osoby, która nie mogła się dowiedzieć nawet przy zachowaniu „należytej staranności”, że jej zachowanie jest sprzeczne z prawem, tzn. działała w uzasadnionym przekonaniu o jego „prawości”. Podobnie, akceptując aksjologiczną regułę, iż prawo nie może wymagać postaw heroiczych, nie znajdziemy podstaw do wymagalności dania posłuchu zakazowi zabójstwa w odniesieniu do kogoś, kto w stanie wyższej konieczności zabija dziesięć innych osób, by ratować własne życie. Zauważyć należy, że ujęcie takie, wskazujące na wymagalność jako uniwersalną podstawę merytoryczną zawinienia, prowadzi do postulatu wprowadzenia do ustawy karnej ogólnej klauzuli wymagalności (ujętej od strony pozytywnej albo negatywnej²¹). Dlatego też, jak już wyżej zaznaczyłem, zdecydowanie negatywnie oceniam obecną redakcję art. 1 § 3 k.k., która *de facto* nie niesie ze sobą żadnej treści normatywnej.

²⁰ Na temat reguły wymagalności jako uniwersalnej podstawy dla przypisywania winy autor niniejszych wywodów miał okazję wypowiedzieć się szerzej w innej pracy – por. M. Rodzyńkiewicz, *Modelowanie pojęć w prawie karnym*, Kraków 1998, s. 79 - 80.

²¹ Na temat ogólnej klauzuli zawinienia ujętej pozytywnie albo negatywnie oraz o konsekwencjach zastosowania któregoś z tych ujęć por. P. Kardas, J. Majewski, op. cit. s. 72 - 74.

Odrębnej wzmianki wymaga jeszcze kwestia związana z przyjęciem określonych konsekwencji teoretyczno-prawnych, jakie powstają na tle ujmowania winy prawnokarnej w sposób proponowany w niniejszych wywodach. Otóż nie trudno zapewne dostrzec, iż konsekwencją tą jest zgoda na ten składnik paradygmatu charakterystycznego tak dla pozytywizmu prawniczego, jak i kelsenowskiego normatywizmu, który stwierdza, iż nie istnieje żaden konieczny związek pomiędzy systemem prawa a moralnością²², czy też, że: „prawo składa się z ogólnych reguł [...], których obowiązywanie nie zależy od zgodności owych reguł ze standardami moralnymi”²³. Postrzeganie winy w sensie prawnym jako relacji łączącej oceniane zachowanie sprawcy z systemem prawa, oznacza m.in. zaakcentowanie autonomizmu oceny prawnej względem ocen moralnych. Uznanie kogoś winnym w świetle prawa nie mówi zatem nic o kwestii „dobra i zła” jego uczynku, a jedynie rozstrzyga o przypisywalności sprzeniewierzenia się nakazowi (zakazowi) prawa pozytywnego. Nie jest to natomiast stanowisko skrajne w tym sensie, że takie ujęcie winy nie może być uzasadnieniem dla poglądu o całkowitej suwerenności ocen prawnych. Tak, jak dowolny system prawa, czy też konkretną instytucję prawną, poddać można zawsze ocenie „zewnątrzsystemowej” opartej na określonym zespole przeświadczeń aksjologicznych, tak też rzecz ma się z pojęciem winy w sensie prawnym. Rozmaitym tego typu ocenom „zewnątrzsystemowym” może w szczególności podlegać przyjęty w danym systemie prawa zakres okoliczności wyłączaających wymagalność dania posłuchu normie. Np. do odmiennych ocen w zakresie pożądaných granic winy prawnej dojść możemy na gruncie opartej na koncepcji doskonałości tzw. moralności dążeń, w porównaniu z pragmatycznie nastawioną tzw. moralnością obowiązku²⁴. Jednakże tych dwu płaszczyzn, czy też punktów widzenia: „wewnątrzsystemowa” relacja zawinienia oraz „zewnątrzsystemowa” ocena przyjętego w danym systemie prawa stanowionego „kształtu” tej relacji – nie wolno mieszać. Stąd też trudne do przyjęcia są poglądy wyrażone przez J. Bafię, w których dochodzi do całkowitego przemieszczenia tych dwu punktów widzenia, a to w celu zaprezentowania winy „w ujęciu moralnym”²⁵, które to ujęcie miałoby zrywać z rzekomą „jednostronnością” dotychczasowych ujęć problemu. To niemożliwe do zaakceptowania pomieszczenie płaszczyzn zobrazować można np. na przykładzie tezy, że dotychczasowe ujęcia winy nie przywiązywały wagi do kwestii poczucia winy u sprawcy²⁶. Oczywiście czym innym jest przypisywanie odpowiedzialności oparte m.in. na koncepcie winy, a czym innym podejmowanie przez sprawcę odpowiedzialności za popełniony czyn („branie jej na siebie”) – tylko dla tego drugiego aspektu znaczenie ma kwestia

²² Por. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998, s. 251 i 399. Syntetycznie na temat pozytywizmu prawniczego i normatywizmu Hansa Kelsena por. J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1995, s. 31 i n., zaś w sprawie zagadnienia różnego sposobu rozwiązywania problemu stosunku prawa do moralności por. np. R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1996, s. 173 i n.

²³ J. Woleński, *Integralna filozofia prawa Ronalda Dworkina* – wstęp do książki R. Dworkina, *Biorąc prawo poważnie*, Warszawa 1998, s. XIII - XIV.

²⁴ Por. w tej kwestii L. L. Fuller, *Moralność prawa*, Warszawa 1978, s. 35 - 40.

²⁵ Por. J. Bafia, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1989, s. 142 - 171.

²⁶ Por. ibidem, s. 158. Krytykę poglądów J. Bafii przeprowadza też A. Wąsek, *Ewolucja...*, s. 17.

poczucia winy²⁷, ale znowu nie jest to kwestia, która miałaby jakiegokolwiek znaczenie w związku z zagadnieniem konceptualizacji pojęcia winy (jej zdefiniowania, uchwycenia jej istoty).

Na koniec wypada omówić problem dwuznaczności pojęcia winy prawnokarnej. W artykule na temat relacyjnego ujęcia winy zwróciłem uwagę na to, że przyjmując to ujęcie musimy jednocześnie przyjąć jego konsekwencję w postaci twierdzenia, że wina nie jest stopniowalna albo też odrzucić ujęcie relacyjne lub wreszcie akceptując je, zgodzić się na dwuznaczność pojęcia winy w prawie karnym²⁸. P. Kardas i J. Majewski poszli w tym ostatnim kierunku, by przyjąć, że wina jako niestopniowalna relacja legitymuje karę, zaś w znaczeniu konkretno-indywidualnym jest stopniowalna i limituje karę²⁹. Problem ten powstaje w związku z ugruntowaną tradycją, zgodnie z którą o winie mówi się jako o czymś stopniowalnym w tym sensie, że do jej stopnia ma być dostosowany rozmiar kary. Można by – nieco może uszczypliwie – dodać: niezależnie od tego, co powyższa sentencja miałaby oznaczać... Istotnie, wydaje mi się, że „zadekretowana” w art. 53 § 1 k.k. dyrektywa wymiaru kary nakazująca sędziemu baczyć, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, jest w wysokim stopniu niuansyjna. Widać to, gdy się zważy, że w tym samym przepisie nakazuje się sędziemu uwzględnić także – odrębnie od stopnia winy – stopień społecznej szkodliwości czynu, przy czym w przeciwieństwie do stopnia winy z ustawy wiadomo z grubsza, jak ustalać ów stopień społecznej szkodliwości (objaśnienie zawarte w art. 115 § 2 k.k.). Jeżeli teraz odczytamy art. 53 § 1 k.k. w kontekście art. 115 § 2 k.k., to okaże się, że wiemy tylko, jakie okoliczności nie wpływają na stopień winy, skoro uwzględnia się je w związku z inną dyrektywą wymiaru kary (dyrektywą adekwatności kary do stopnia społecznej szkodliwości) – a zatem na ów stopień winy nie wpływają: rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, waga naruszonych przez sprawcę obowiązków, postać zamiaru, motywacja sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Co zatem pozostaje? P. Kardas i J. Majewski odpowiadają, że: „Stopień zawinienia [...] wyznaczają: a) rozpoznawalność sytuacji zarówno w sferze faktycznej, jak i w płaszczyźnie prawnego jej wartościowania; b) możliwość przeprowadzenia prawidłowego procesu motywacyjnego i podjęcie decyzji o postąpieniu zgodnie z nakazem prawa; c) zdolność do pokierowania swym postępowaniem (możliwość realizacji powziętej decyzji)”³⁰. I dalej precyzują Autorzy ci, że w kwestii wzajemnego odniesienia pomiędzy stopniem społecznej szkodliwości (na gruncie k.k. z 1969 r. – społecznego niebezpieczeństwa) a stopniem winy, należy przyjąć całkowitą niezależność tych czynników: „[...] stopień społecznego niebezpieczeństwa jest kategorią, która wiąże się z samym tylko zachowaniem się (nie zaś jego podmiotem), stopień zawinienia

²⁷ Por. na ten temat M. Rodzynkiewicz, *Fenomen odpowiedzialności w refleksji filozoficznej a prawnokarne zasady odpowiedzialności*, PPK z. 16 (1997 r.), s. 14 - 15.

²⁸ Por. M. Rodzynkiewicz, *Pojęcie winy...*, s. 18 - 21.

²⁹ Por. P. Kardas, J. Majewski, op. cit., s. 78.

³⁰ P. Kardas, J. Majewski, op. cit., s. 77.

natomiast odnosi się tylko do podmiotu (nie zaś jego zachowania się)³¹. Ujęcie P. Kardasa i J. Majewskiego stanowi frapującą próbę dookreślenia pojęcia, które nie zostało ustawowo objaśnione. Logikę powyższego wywodu burzy być może nieco to, iż w art. 115 § 2 k.k. napotykamy jednak na takie elementy, które odnoszą się chyba raczej do podmiotu w związku z ocenianym zachowaniem, a nie wprost do samego tylko zachowania się (oceniałego czynu) – chodzi tu o wyznaczniki stopnia społecznej szkodliwości takie jak motywacja sprawcy, czy też waga naruszonych przez niego obowiązków. Ważniejsze jest jednak to, że powyższa propozycja zdaje się rozwiązywać pewne trudności, na jakie napotka relacyjne ujęcie winy w konfrontacji z tzw. okolicznościami umniejszającymi winę. W przypadku np. niepoczytalnego relacja zawinienia nie zachodzi, co jednak zrobić z przypadkiem poczytalności ograniczonej. Gdy powiemy po prostu, że w tym przypadku relacja zawinienia zachodzi, to nie uchwycimy różnicy w sytuacji sprawcy w pełni poczytalnego i takiego, którego poczytalność jest ograniczona. Rozwiązuje tę trudność w jakiś sposób powiedzenie, że w sensie legitymizującym odpowiedzialność karną relacja zawinienia zachodzi w obu przypadkach, natomiast w sensie limitowania kary konkretno-indywidualny stopień winy jest różny dla każdego z przypadków.

Podsumujemy wywody zawarte w niniejszym opracowaniu. Po pierwsze nie uważam, by trafiona była krytyka ujmowania relacji zawinienia „na osi” zachowanie podmiotu – system prawa. Postrzeganie relacji rodzącej odpowiedzialność karną z tej właśnie perspektywy daje chyba ciekawsze implikacje, niż objaśnianie tej relacji jako łączącej sprawcę z jego czynem. Po drugie, relacyjne ujęcie winy w bronionym przeze mnie kształcie daje się uzgodnić z tzw. czystym ujęciem normatywnym, natomiast pozostaje opozycyjne wobec ujęć psychologicznego i kompleksowego. Jest to przy tym moment istotnie różniący tę odmianę ujęcia relacyjnego od ujęcia wskazującego na relację „podmiot-czyn”, gdyż to ostatnie ujęcie daje się prędzej uzgodnić z psychologiczną bądź kompleksową teorią winy, nie bardzo natomiast współgra z czystym ujęciem normatywnym. Po trzecie wreszcie, zaakceptować należy pogląd o dwuznaczności pojęcia winy w prawie karnym, przy czym aczkolwiek dwuznaczność ta „wydobyta” zostaje na gruncie ujęcia relacyjnego, to jednak, jak zauważa W. Patryas: „[...] zarówno psychologiczna, jak i normatywna koncepcja winy także z pewnością natrafiłaby, przy staranniejszej ich precyzacji, na trudności z tezą o stopniowalności winy. Jakże bowiem poprawnie mówić o większym lub mniejszym stosunku psychicznym sprawcy do czynu, czy też o większej lub mniejszej zarzucalności czynu”³².



³¹ Ibidem, s. 77.

³² W. Patryas, *W sprawie...*, s. 25.

SOME REMARKS ON THE RELATIONAL VIEW OF FAULT IN THE POLISH CRIMINAL LAW

S u m m a r y

The aim of the article is to order the views on the relational view of fault expressed so far in the Polish literature, as well as engage in polemic against some authors and point out some relevant aspects not discussed so far.

The author dismisses the popular criticism of positioning the culpability relation on the axes of the subject's behaviour and the legal system. Perceiving the relation bearing criminal responsibility probably gives more interesting implications than maintaining that this relation occurs between the offender and the offence. The Author also postulates that the relational view of fault can be made consistent with the so-called pure normative view, remaining in opposition to the psychological and comprehensive views. This is the point where this sort of relational view differs significantly from the view referring to the relation „subject-act”, as this latter approach is more consistent with the psychological or comprehensive theory of fault, and it is not really in line with the pure normative view. The Author supports the view about the ambiguity of the concept of fault in the criminal law.